**Opowiadania logopedyczne**

**BUREK Z PODWÓRKA**

W wiejskiej zagrodzie, pies zwany Burkiem
Skrzętnie zarządza całym podwórkiem.
Niech Burkiem będzie w buzi języczek,
Wnet obowiązki jego wyliczę:

Rankiem, gdy tylko ślepia otwiera,
Już za porządki się zabiera.
Najpierw wokół swej budy posprząta:
Zamiecie (oblizywanie warg ruchem okrężnym),
Zakopie kości do kąta (wysuwanie i chowanie do jamy ustnej języka ułożonego w łopatkę).
Następnie w budzie zrobi sprzątanie (masowanie czubkiem języka wewnętrznej strony policzków)
I zerknie w miseczkę, co dziś na śniadanie
(kierowanie języka w kąciki warg).
Na widok ciepłej kaszy smacznie się oblizuje
(oblizywanie językiem „wąsów „ i „brody”)
Zjada wszystko, bo bardzo mu smakuje (głośne mlaskanie).

Teraz już Burek biegnie zliczyć kurki do kurnika
I sprawdzić, czy tej nocy nie było tam liska zbójnika (liczenie
ząbków „kurek”, poprzez dotykanie każdego zęba czubkiem języka).

Są wszystkie, lecz tuż za płotem słychać gąsek gęganie (gęganie: gę, gę, gę)
Biegnie Burek na ratunek, dając znak szczekaniem (szczekanie: au, au, au)
A tu już gąsior groźnie sycząc (syczenie: s…………),
Broni swego stada.
Niesfornych łobuziaków ucieka gromada,
Pufając ze zmęczenia (nadymanie policzków i wypuszczanie powietrza)
Szumiącego lasu dopada (szumienie sz…………..).
Teraz Burka czeka nie lada zadanie,
Musi krówkę wyprowadzić na łąkę, na śniadanie.
Krowa muczy przyjaźnie (mu……….)
Już idą drogą wśród lasu,
Nagle się przestraszyli
Okropnego hałasu.
Spogląda Burek za siebie, z prawej i z lewej strony
(wysuwanie języka i kierowanie go w prawo i w lewo)
Co widzi? Wóz strażacki pędzi jak szalony.
i–a, i–a, i–a, słychać już z oddali,
Co znaczy, że w pobliżu gdzieś się chyba pali.
Wtem słyszy Burek gwizd znajomy (gwizdanie)
Znajome cmokanie (cmokanie).
To jego pan go wzywa, ma nowe zadanie.

Przeciska się Burek do domu, na skróty, przez dziurę w płocie
( przeciskanie języka przez zaciśnięte zęby),
Gdy nagle wzrok jego skupił się na kocie,
Który miaucząc groźnie (miauczenie),
na rybki polował,
Lecz widząc psa, na drzewo się schował.
Wdzięczne rybki Burkowi całuski ślą spod wody (całuski),
Lecz psina nie ma już czasu, pędzi w stronę zagrody.
Koń stoi już w zaprzęgu,
parska niecierpliwie (parskanie)
Pan cmoknął na niego (cmokanie),
ruszyli leniwie.
Słychać miarowy bieg konia (kląskanie),
Burek biegnie z boku,
Nie chce być gorszy, pragnie dotrzymać mu kroku.
I tak dzień cały Burka pracą wypełniony.
Pod wieczór wraca psina do budy zmęczony,

Zjada smaczną kolację ( mlaskanie), poprawia posłanie (wypychanie językiem policzków)
I już po chwili słychać jego smaczne chrapanie (chrapanie).

**URODZINY KUBUSIA PUCHATKA**

Nadszedł dzień urodzin Kubusia Puchatka. Jego przyjaciele ze Stumilowego Lasu wraz z Krzysiem postanowili zorganizować dla niego przyjęcie niespodziankę. Krzyś zajął się przyrządzeniem tortu urodzinowego. W wielkiej misce ubił pianę z jajek (wykonujemy obroty językiem, najpierw w prawo, później w lewo), dodał do niej mąkę (wysuwamy wąski język jak najdalej do przodu) i proszek do pieczenia (wysuwamy wąski język jak najdalej do przodu). Następnie całość przełożył do blaszki i wstawił do piekarnika (wypychamy dolne zęby językiem). Kiedy ciasto było już gotowe Krzyś posmarował je masą miodową (przesuwamy językiem po podniebieniu od zębów w kierunku gardła i z powrotem). Po południu wszyscy razem zapukali do Kubusia Puchatka (wypowiadamy: puk, puk). Na widok przyjaciół i tortu urodzinowego Kubuś bardzo się ucieszył (uśmiechamy się szeroko, nie pokazując zębów). Po wysłuchaniu głośnego Sto Lat, szybko zdmuchnął świeczki na torcie (wdychamy powietrze nosem, a następnie wypuszczamy ustami) i zabrał się do jego krojenia. Krzyś pomógł mu poczęstować urodzinowym ciastem przyjaciół. Wszyscy jedli tort ze smakiem (oblizujemy się). W końcu nadeszła chwila, której Kubuś nie mógł się doczekać, a mianowicie rozpakowywanie prezentów. Szybko, więc odkleił wstążeczki, którymi były zapakowane (przyklejamy język do podniebienia i odrywamy go z głośnym mlaśnięciem). Przyjęcie urodzinowe podobało się każdemu, szczególnie uradowany był Kubuś Puchatek, że mógł tak miło spędzić swoje urodziny i że przyjaciele go nie zawiedli.

**PIKNIK**

Dzień był bardzo pogodny. Miś Uszatek, Króliczek i Prosiaczek postanowili zaczerpnąć świeżego powietrza, więc zaplanowali udać się do lasu na piknik. Uszatek przygotował koszyk wypełniony po brzegi przysmakami (robimy z języka „koszyk” – boki i przód języka unosimy do góry tak, aby na środku powstało wgłębienie). Króliczek zabrał duży koc (wysuwamy szeroki język na brodę). Kiedy wszystko było już gotowe ruszyli do lasu (wypowiadamy: tup, tup). Podążając leśnymi ścieżkami obserwują skaczące (dotykamy czubkiem języka na przemian górnych i dolnych zębów zaczynając od lewej strony) po gałęziach drzew wiewiórki z puszystymi ogonkami. Kiedy dotarli na leśną polanę rozłożyli koc (wysuwamy szeroki język na brodę). Zmęczeni drogą rozsiadają się wygodnie na kocu i zabierają się do jedzenia pyszności z koszyka (oblizujemy wargi ruchem okrężnym). Kiedy już się posilili, postanowili pospacerować po lesie. Miś Uszatek dostrzegł kilka dorodnych grzybów, które delikatnie zerwał i włożył do opróżnionego wcześniej koszyka (robimy koszyk z języka - boki i przód języka unosimy do góry tak, aby na środku powstało wgłębienie). Króliczek nie miał szczęścia do grzybów, ale pod jednym bardzo dużym drzewem zauważył norę lisa (otwieramy buzię szeroko i cofamy język jak najdalej do tyłu). Był tym odkryciem tak poruszony, że natychmiast pobiegł (dotykamy kolejno zębów górnych potem dolnych, zaczynając od prawej strony) o wszystkim powiedzieć przyjaciołom. Kiedy tak spacerowali po lesie zaczęło się ściemniać, więc z uśmiechem na twarzy (uśmiechamy się bardzo szeroko nie pokazując zębów) udali się w drogę powrotną do domu.

**BAL W WIOSCE SMERFÓW**

W wiosce Smerfów trwają przygotowania do balu karnawałowego. Wszyscy robią to, co najlepiej potrafią. Łasuch przyrządza pyszne potrawy (oblizujemy wargi ruchem okrężnym), Pracuś z małymi Smerfikami dekorują salę balową balonami (wdychamy powietrze nosem i zatrzymujemy je przez chwilę w buzi, następnie wypuszczamy je ustami) i serpentynami (wolno wysuwamy język z buzi ruchem wahadłowym – od lewej do prawej strony). Laluś i Zgrywus przygotowują sprzęt muzyczny. Papa Smerf wszystkiego dogląda i cieszy się, że wszyscy razem w harmonii współpracują (uśmiechamy się szeroko nie pokazując zębów). Tymczasem Smerfetka przymierza swoje piękne suknie balowe (kilkakrotnie dotykamy językiem prawego kącika ust, następnie lewego, potem górnej wargi, dolnej wargi), maluje usta (przeciągamy językiem po górnej wardze następnie po dolnej), na końcu poprawia fryzurę. Teraz już może iść na bal z uśmiechem na ustach (uśmiechamy się szeroko nie pokazując zębów). Kiedy wszystko jest gotowe rozpoczyna się bal. Orkiestra gra skoczne melodie (śpiewamy w różnym tempie: la, la, la). Rozbawione Smerfy tańczą wesoło (otwieramy buzię szeroko i poruszamy językiem we wszystkie strony, dotykając nim różnych miejsc w jamie ustnej). Na balu można skosztować pysznego ciasta (oblizujemy wargi ruchem okrężnym), można napić się też pysznego soku ze smerfojagód (oblizujemy wargi ruchem okrężnym). W wiosce Smerfów panuje miła atmosfera, wszyscy bawią się wspaniale (śpiewamy: ha, ha, ha). Nikt nawet nie pomyśli o złośliwym Gargamelu i jego kocie Klakierze.

**ZIMA I MUMINKI**

Od kilku dni niemal bezustannie pada śnieg (dotykamy czubkiem języka różnych miejsc na podniebieniu). Wszędzie go pełno (wysuwamy język szeroko na brodę). Mała Mi ciepło ubrana przybiegła z samego rana do domu Muminka (dotykamy czubkiem języka wszystkich zębów po kolei najpierw górnych potem dolnych). Od progu krzyczy: „Wstawaj Muminku! Napadało dużo śniegu. Ulepimy bałwana!”. Po chwili, po zjedzeniu pysznego śniadania (oblizujemy wargi ruchem okrężnym), wybiegają na podwórko. Wspólnie toczą śnieżne kule (robimy z buzi „kulę” – nadymamy policzki, zwierając wargi, następnie głośno wypuszczamy powietrze), później popychają je (wypychamy językiem dolne zęby) i ustawiają jedna na drugiej (zakładamy wargę dolną na górną i odwrotnie). Jeszcze tylko oczy z czarnych węgielków i nos z pomarańczowej marchewki (wyciągamy język daleko do przodu). Bałwanowi potrzebny jest też kapelusz, wiec Maminek przyniósł od Mamy Muminka stary garnek z uszami (robimy z języka „garnek” – boki i przód języka unosimy do góry tak, aby na środku powstało wgłębienie). I tak powstał piękny uśmiechnięty bałwan (uśmiechamy się szeroko nie otwierając ust).

**LEŚNE LUDKI**

Daleko, daleko za ogromną rzeką szumi stuletni las (dzieci naśladują szum lasu szszsssz). Mieszkają w nim ptaki, zające, sarny, wiewiórki i wiele innych zwierząt. Czasem, gdy ktoś ma szczęście ( uśmiechamy się szeroko), może napotkać leśne ludki- malutkie stworzenia przypominające krasnale. Leśne ludki codziennie rano wychodzą ze swoich liściastych domków (wysuwamy język w linii prostej), by sprawdzić, co dzieje się w lesie. Rozglądają się na lewo i prawo (przesuwamy język w kąciki ust na lewo i prawo), spoglądają w górę, czy świeci słońce (wysuwamy język jak najdalej w kierunku nosa). Do słońca uśmiechają się radośnie (uśmiechamy się szeroko). Latem zrywają jagody, wspinając się na krzaczki (dotykamy czubkiem języka po kolei górnych ząbków), jesienią zbierają orzechy, grzyby i różne nasionka, którymi żywią się przez całą zimę. Wiosną odnawiają swoje domki, malują sufity ( przesuwamy język po podniebieniu od zębów w kierunku gardła i odwrotnie) i ściany ( przesuwamy język po wewnętrznej stronie policzków), lakierują podłogę (przesuwamy język po dnie jamy ustnej), szorują okna (oblizujemy wargi w kółko) i piorą firanki . Ich ulubionym zajęciem jest jednak wieszanie szyszek na gałązkach drzew (dotykamy czubkiem języka różnych punktów na podniebieniu), robią to z wielkim zapałem. Po takiej pracy chętnie odpoczywają (oddychamy głęboko, pobierając powietrze nosem, powoli wydychając ustami). Kiedy mają wolną chwilę, malują obrazy (na podniebieniu „malujemy” czubkiem języka paski podłużne i poprzeczne oraz kropki). Przyglądają się później tym swoim pracom, robiąc mądre minki (prowadzący i dzieci robią dowolne minki, naśladując ludki). Leśne ludki nie boją się nas, lubią zwłaszcza dzieci. Spróbujcie poszukać ich przy okazji spaceru po lesie, a zobaczycie, ile radości przyniesie wam spotkanie z niezwykłymi mieszkańcami lasu.

**DZIEWCZYNKA**

W małym mia­steczku żyła sobie dziew­czynka o imie­niu Ania. Pew­nego ranka Ania obu­dziła się i sze­roko ziew­nęła (zie­wamy). Spoj­rzała na zega­rek, który miała na lewej ręce (poka­zu­jemy lewą rękę), po czym stwier­dziw­szy, że pora na śnia­da­nie udała się do kuchni. Kuch­nia w domku Ani znaj­do­wała się po lewej stro­nie dłu­giego kory­ta­rza (doty­kamy koń­cem języka lewego kącika ust). Śnia­da­nie bar­dzo Ani sma­ko­wało (mówimy bar­dzo wyraź­nie: mniam, mniam…), bar­dzo długo je prze­żu­wała (uda­jemy prze­żu­wa­nie). Gdy dziew­czynka skoń­czyła jeść, pobie­gła do swo­jego pokoju, który znaj­do­wał się po pra­wej stro­nie kory­ta­rza (koń­cem języka doty­kamy pra­wego kącika ust). Szybko ubrała lewy but (poka­zu­jemy lewą stopę) i prawy but (poka­zu­jemy prawą stopę) i pobie­gła na podwó­rze (tup, tup, tup…). Na podwórku cze­kał na nią uko­chany koń Siwek. Ania uca­ło­wała go (cmo­kamy) z czego Siwek bar­dzo się ucie­szył (naśla­du­jemy rże­nie konia). Ania posta­no­wiła udać się na prze­jażdżkę po swo­jej far­mie i odwie­dzić pozo­stałe zwie­rzęta. Wsia­dła więc na Siwka i ruszyła przed sie­bie itd. itp.

**WESOŁY OSIOŁEK**

Na polanie bardzo smacznie spał sobie osiołek (naśladujemy chrapanie). Gdy nastał ranek, osiołek się zbudził, poprzeciągał się trochę, bardzo szeroko otworzył swoją buzię i poziewał (ziewamy). Nagle poczuł się głodny (burczy nam w brzuchu, powtarzamy: bur, bur..).Nabrał więc sporo trawy do pyska (otwieranie i zamykanie ust) i dokładnie zaczął ją żuć (żujemy trawę, okrężne ruchy żuchwą). Po swoim śniadaniu osiołek oblizuje ząbki, żeby były czyste-każdy ząbek po kolei (przesuwamy językiem po zębach). Jedno źdźbło przykleiło się do podniebienia, trzeba je koniecznie oderwać (przesuwamy językiem po podniebieniu). Osiołek po śniadaniu postanowił  pobiegać po polanie (kląskanie- język uderza o podniebienie). Zmęczony osiołek podchodzi do strumyka i pije wodę (naśladujemy picie wody, połykamy slinę – język przyklejony do wałka dziąsłowego za górnymi zębami, zęby zbliżone do siebie, usta rozwarte i przełykamy ślinę). Tam spotyka różne zwierzątka. Dzieci naśladują odgłosy różnych zwierząt:

krowa- mu mu mu

piesek- hau hau hau

kaczka- kwa kwa kwa

konik polny- cyt cyt cyt

żabka- kum kum kum

bocian- kle kle kle

**ZOO**

Jest piękny, słoneczny dzień. Pan Języczek wybiera się do Zoo. Spaceruje od klatki do klatki (wołamy: „tup, tup”).W pierwszej klatce widzi małpy. Skaczą po gałęziach (dotykamy czubkiem języka na przemian dolnych i górnych zębów), zjadają banany (poruszamy buzią) i wydają małpie okrzyki (wołamy:”ooo”). W drugiej klatce mieszka wilk. Jest dziś bardzo zły – pokazuje zębiska (pokazujemy zęby), warczy („wrr”).W trzeciej klatce osiołek wydaje osiołkowe odgłosy („i-o, i-o, i-o”), i skacze wymachując tylnymi kopytami (uderzamy językiem o podniebienie). Następnie Pan Języczek spotyka węża. Wąż syczy („ssss”). Pan Języczek odwiedza słonia. Słoń chwali się swoją zwinną trąbą (wysuwamy język z buzi jak najdalej na brodę). Potem Pan Języczek idzie obejrzeć krokodyla, który głośno kłapie paszczą (otwieramy i zamykamy wargi wyciągnięte z przodu).O! Jest żyrafa, ma bardzo długą szyje (próbujemy sięgnąć językiem do nosa). W tej wielkiej klatce mieszka orzeł. Ma piękne, duże skrzydła (podnosimy się z przysiadu, machając rękoma „skrzydłami” – wdychamy powietrze nosem, wydychamy ustami). A któż tam leży w bajorku? To hipopotam. Chyba jest śpiący, bo ziewa (głośno ziewamy, otwierając szeroko buzię). Po skałach skacze zwinna kozica (dotykamy czubkiem języka ostatnich dolnych i górnych zębów). A ty jest akwarium żółwia. Żółwiowi nigdzie się nie spieszy. Bardzo wolno spaceruje (wolno wysuwamy na brodę i chowamy język do buzi, nie opierając go o zęby). Tuż obok jest akwarium pięknych ryb. Czy te ryby chcą coś powiedzieć (układamy usta w „rybi pyszczek”)? Pan Języczek jest już bardzo zmęczony, odwiedził wszystkie zwierzęta w zoo. Teraz czas na lody. Ech, pyszne te lody (wykonujemy językiem ruchy przypominające lizanie lodów, następnie oblizujemy wargi ruchem okrężnym).